Cena 20 hal.

Adres wydawnictwa Kraków. Stradom 13. Nr. telefonu 219. Konto czek. P. K. O. Nr. 174455. — Listy i rękopisy należy przesyłać pod adresem redakcyi w Przywozie koło Mor. Ostrawy. — Adres Administracyi dla Krakowa: Stradom 13. — Nakł. Gal. Spółki Wydawniczej w Krakowie.

Nowy Dziennik

Wychodzi codziennie, także w poniedziałki.

Cena 20 hal.

Prenumerata w Austro-Węgrzech, Królestwie Polskiem i Niemczech: Miesięcznie 4 K 80 h. kwartalnie 14 K 40 h. — Cena ogłoszeń 10 hal. za 1 mm łam. — Prenumeratę, ogłoszenia i przesyłki pieniężne przyjmuje Administracya w Przywozie koło Mor. Ostrawy. Tel. 211.

Rok I. Kraków, poniedziałek, 19. sierpnia 1918. Nr. 42.

Dookoła sprawy polskiej.

Decyzya zapadła?

Wiedeń, 18. sierpnia. Tel. wł. Berliński korespondent »Morgen« donosi: Z kompetentnej strony otrzymuję informacye o obradach w niemieckiej głównej kwaterze, które są tem ważniejsze, ile że wszystkie dotąd ogłoszone sprawozdania oparte są jedynie na przypuszczeniach. — Według nich należy w ocenie sytuacyi i główny nacisk położyć na okoliczność, że na specyalne życzenie tutejszych zastępców Polski i polskiego ministerstwa spraw zagranicznych została kwestya rozwiązania sprawy polskiej wysunięta na czoło obrad. Rząd niemiecki czuł się w konieczności za dość uczynienia temu życzeniu. Wkrótce po wyjeździe polskich panów przybył cesarz Karol, którego wizyta już przedtem została postanowioną, tak, że wchodzą tu w grę dwie oddzielne konferencye. Istotnem w wypadkach w głównej kwaterze jest spotkanie monarchów samo dla siebie, jak wogóle konferencye te w pierwszej linii należy uważać za spotkanie monarchów. Pozytywnym wynikiem tegoż jest przedewszystkiem zupełne usunięcie możliwych dyferencyi, jakie ewentualnie wskutek dawniejszych wydarzeń istnieć mogły i sprowadzenie zupełnej zgodności w poglądach obu monarchów. Znajduje ona swój wyraz w nieogłoszonej jeszcze wymianie telegramów szczególnie serdecznych z okazyi urodzin cesarza Karola.

Przypuszczenie, wyrażone w prasie, jakoby kwestya polska już miała formy gotowego rezultatu, jest conajmniej przedwczesne. Na razie nastąpiła dopiero wymiana zdań w pewnego rodzaju kwestyach zasadniczych, do których realizacyi brak jeszcze wielu momentów, a przedewszystkiem formalnej zgody austro-węgierskiej, a także aktywnego wystąpienia rządu polskiego.

Tak więc o mającej jakoby nastąpić koronacyi arc. Karola Stefana na króla Polski nie może być mowy. Kandydatura ta jest wynikiem życzeń polskich, a zarazem zdała się ona także odpowiadać Austryi. Faktowi, na który w Austryi aż w uderzający sposób zwrócono uwagę, że w urzędowych komunikatach Niemiec i Austryi zachodzi różnica w brzmieniu kilku wyrazów, przypisują w Niemczech tem mniejsze znaczenie, ile że istotny rezultat obrad należy upatrywać w najnowszem serdecznem porozumieniu obu monarchów.

Te udzielone mi ze strony wysoko stojącej i kompetentnej wiadomości stwierdzają całkiem niewątpliwie, że Niemcy zasadniczo zgodziły się na wykonanie propozycyi polskiej, odnośnie do koronacyi arc. Karola Stefana na króla Polski i że teraz dalsze wypadki zależą od Austro-Węgier, ostatecznie przecież jednak od Polaków samych, którzy swoją inicyatywę mają teraz zamienić w czyn.

Dalsze gwałtowne ataki koalicyi na Zachodzie.

Wiedeń, 18. sierpnia. BK. Urzędowo donoszą: Na włoskim froncie miejscami żywa walka artyleryi.

W Albanii nic szczególnego.

Szef sztabu generalnego.

* *

Berlin, 18. sierpnia. BK. Biuro Wolffa donosi z wielkiej kwatery głównej:

ZACHODNIA WIDOWNIA BOJU:

Front armii nast. tr. Ruprechta:

Potyczki infanteryi na południe od Bucquoy i na północ od Ancry.

Front armii Böhna:

Nieprzyjaciel kontynuował wczoraj swoje ataki z obu stron Avry.

Silnie poparty przez artyleryę i wozy pancerne, wyruszył wczesnym rankiem wzdłuż dróg, prowadzących z Amiens i Montdidier. Wozy pancerne zostały rozstrzelane, lub zmuszone do odwrotu, a postępującą za nimi piechotę ogniem i w kontrataku odparliśmy. W okolicy i na południe od Bouvraignes, gdzie nieprzyjaciel 16. bm. 6-krotnie bez skutku atakował, rozbiły się kilkakrotne jego ataki. Około wieczora wzmogła się bardzo silna ponowna walka artyleryi i rozszerzyła się aż w okolicę na północ od Chaulnes i południowy zachód od Noyons. Na północny zachód od Chaulnes zdołał nieprzyjaciel swoje ataki w naszym koncentrycznym ogniu tylko na niewielu punktach rozwinąć. Odparliśmy ja. Z obu stron Roye, między Bauvraignes i Lassigny podjął nieprzyjaciel kilkakrotne ataki, które przed na szemi liniami się załamały. Walki na przedpolach na południowy zachód od Noyons.

Na północ od Aisny Francuzi między Nampcel a Nouvron po silnym ogniu podjęli częściowe ataki. Na północ od Autrechel uradowił się nieprzyjaciel w naszych najprzedniejszych liniach, pozatem został ogniem i kontratakiem odparty.

Front armii niemieckiego następcy tronu:

Nad Vesle'ą skuteczne walki piechoty. Między Braisnes a Fismes żywa czynność artyleryi.

Front armii ks. Albrechta:

Skuteczny atak na rowy nieprzyjacielskie koło Blamont. We Wogezach nasze w dolinie Fawy aż do Frapelles wysunięte posterunki usunęły się według rozkazu przed częściowym atakiem nieprzyjacielskim.

Pierwszy generał-kwatermistrz:
LUDENDORFF.

Oświadczenie Radziwiłła i Ronikiera.

Warszawa, 17. sierpnia. BK. Wobec zastępcy »Przeglądu Porannego« oświadczył dyrektor politycznego departamentu państwa ks. Radziwiłł, że jest bardzo zadowolony z podróży do niemieckiej głównej kwatery. Hr. Adam Ronikier, delegat rządu polskiego w Berlinie, oświadczył zastępcom pism, że widoki dla rozwoju kwestyi polskiej, o ile się chce wyciągać wnioski z przebiegu konferencyi, są bardzo dobre i dodał: Program, któryśmy ze sobą zabrali do głównej kwatery, ma wszelkie widoki urzeczywistnienia. Rozumie się że będą potrzebne jeszcze dalsze rokowania. Te jednak nie są już natury zasadniczej.

Samodzielne Król. Polskie

Wiedeń, 18. sierpnia. Tel. wł. Berliński korespondent »N. Fr. Pr.« dowiaduje się ze sfer miarodajnych w Berlinie, że utworzenie królestwa polskiego drogą układu opierającego się o państwa centralne z arcyks. Karolem Stefanem na czele, uważają za najlepsze rozwiązanie kwestyi polskiej. — Atoli definitywne rozstrzygnięcie dotychczas nie nastąpiło. W Berlinie są tego przekonania, że i w Król. Polskiem ogół odnosi się z żywą sympatyą do planu utworzenia samodzielnego królestwa i że to znacznie przyczyni się do uspokojenia i konsolidacyi w kraju. Nie tylko aktywiści przychylają się do tego planu ale i sfery passywistyczne są za takiem rozwiązaniem, gdyż spodziewają się w ten sposób samodzielności kraju. Nawet agencya polska w Lozannie, której sympatye dla koalicyi są znane, przychylnie się wypowiedziała o tym projekcie.

Jeszcze nie nastąpiło rozstrzygnięcie.

Wiedeń, 18. sierpnia. Tel. wł. Wiedeńskie pisma zamieszczają wiadomość z koł poinformowanych, że podczas ostatnich obrad nie nastąpiło jeszcze żadne rozstrzygnięcie co do formy rozwiązania kwestyi polskiej. Na ... jest się tego zdania, że należy szukać takiego rozwiązania, któreby odpowiadało polskim życzeniom a zarazem interesom Austro-Węgier i Niemiec. W ramach tego programu znajdują się rozmaite sposoby rozwiązania tej kwestyi, ale dotychczas żadnego nie wysunięto. Ponownie stwierdza się z całym naciskiem, że ze strony państw sprzymierzonych program powyższy zostanie zachowany i że rozwiązanie nastąpi w porozumieniu z Polakami.

Ofenzywa francuska.

Berno szw., 17 sierpnia. BK. Sprawozdanie biura Wolffa donosi: W ofenzywie z 11. do 13. bm. dowództwo francuskie naderemnie siliło się wśród wielkich ofiar, aby osiągnąć sukces. Zysk na terenie, który Francuzi między Awrą i Oisą według przez nas z góry przewidzianego planu osiągnęli, nie pozostaje w żadnym stosunku do poniesionych ofiar. Jeńcy stwierdzają nie łatwe straty nieprzyjaciela. Ubiegłej niedzieli przeleciała około południa francuska eskadra lotnicza nad Montmedy i zrzuciła przeszło 40 bomb na niemiecki lazaret. Pewna liczba chorych i rannych żołnierzy poniosła śmierć lub obrażenia, a nadto 5 dzieci zostało ciężko rannych.

Komunikat wieczorny.

Berlin, 18. sierpnia. BK. Urzędowo 18. sierpnia wieczór: Częściowe walki na północ od Lys. Po obu stronach Avre ataki nieprzyjacielskie rozbiły się. Czynność artyleryjska między Oisą i Aisną.

Obchód urodzin cesarza Karola w Moskwie.

Moskwa, 17. sierpnia. BK. Po pięcioletniej przerwie obchodzono w tym roku znowu w uroczysty sposób urodziny naszego cesarza w Moskwie. Podczas uroczystości, w której brali udział naczelnicy władz austro-węgierskich, wiele oficerów-jeńców jakoteż i reprezentanci kolonii polskiej, wygłosił konsul generalny Pollere patryotyczne przemówienie.

Poole pozostaje w Moskwie.

Waszyngton, 18. sierpnia. BK. Generalny konsul Stanów Zjednoczonych Ameryki Poole zamierza pozostać w Moskwie, aby służyć pomocą angielskim i francuskim urzędnikom konsularnym.

Kapitulacya Czecho-Słow.

Berlin, 18. sierpnia. Tel. wł. Sztokholmski korespondent „Telegraphen-Union" donosi: Ponieważ Czecho-Słowacy, walczący przeciw przewadze liczebnej bolszewików w okolicy Jeziora Bajkalskiego, nie otrzymali żadnej pomocy ani ze wschodu ani z zachodu, byli zmuszeni całkiem wyczerpani po rozpaczliwej walce poddać się bolszewikom. Wielu Czecho-Słowaków popełniło samobójstwo z obawy dostania się w ręce bolszewików.

Odezwa Rady komisarzy ludowych do żołnierzy rosyjskich we Francyi.

Moskwa, 15. sierpnia. BK. Odezwa Rady komisarzy ludowych do żołnierzy rosyjskich we Francyi brzmi:

Ze względu, że

Po pierwsze, po wystąpieniu Rosyi ze związku mocarstw prowadzących wojnę rząd Rad bezustannie żądał powrotu znajdujących się we Francyi wojsk rosyjskich do Rosyi protestując zarówno przeciw dalszemu ich zatrzymaniu w armii francuskiej jak i przeciw ciągłym prześladowaniom tych żołnierzy rosyjskich, którzy nie chcą wstąpić do legii cudzoziemskiej. —

Po drugie, żołnierze rosyjscy oddani republice Sowietów mimo wszystkich prześladowań przez cały czas stale wzbraniali się wstąpić do legii cudzoziemskiej, i

Po trzecie, ponieważ obecnie wojska francuskie podejmują faktycznie nieprzyjaźne kroki przeciw republice rosyjskiej i rewolucyi i ponieważ żołnierze rosyjscy, znajdujący się w armii rosyjskiej, pośrednio biorą faktycznie udział we wojnie przeciw rewolucyi i republice rosyjskiej.

— ze względu na te okoliczności wzywa Rada komisarzy ludowych obywateli rosyjskich we Francyi, aby wszystkimi możliwymi ... środkami walczyli przeciw wcielaniu ich do armii francuskiej. Tych zaś obywateli rosyjskich, którzy tego rodzaju wcielanie popierają lub dobrowolnie mu się poddają, ogłasza Rada komisarzy ludowych nieprzyjaciółmi republiki i rewolucyi.

Wydalenie 5000 robotników w Mołdawii.

Bukareszt, 17. sierpnia. BK. Rumuński zarząd kolejowy w Mołdawii wydalił 5000 robotników z warsztatów. Dopuszcza się tylko tych robotników, którzy przyjmują warunki zarządu. Robotnicy nie przyjęli dotychczas tych warunków.

Walki na Zachodzie.

Berlin, 18. sierpnia. BK. Wolff. Mimo, że francuskie próby przełamania frontu w zupełności spełzły na niczem ponowił Foch następnego dnia swoje szalone ataki. Ztyłu poza Avra rzucił Francuzów i Kanadyjczyków do ataku frontowego na Roye. Z potyczek wywiadowczych i przedpolowych z nocy na 16. sierpnia rozwinęła się przed wieczorem 16. bm. walka. Silny ogień karabinów maszynowych przywitał atakujące fale francuskie i kanadyjskie. — Tam, gdzie atakujący, który swoją piechotę bojową w gęstych falach popędzał, przecież wśród ciężkich strat ku niewidocznemu obrońcy dotarł, napotkały jego już osłabione i w nieporządku się znajdujące szeregi na planowo przygotowany i potężnie wykonany kontratak. Kanadyjczycy i Francuzi cofali się pospiesznie do swoich pierwotnych pozycyi jednak dowództwo francuskie z zamiarów ofenzywnych jeszcze nie zrezygnowało. Po godz. 4-tej zaatakowały wojska koalicyjne jeszcze raz na przygotowanym froncie, jednak siła ich ataku nie dosięgła już tego stopnia, co przedpołudniem. O godz. 8-mej wieczór wysłali Francuzi po raz ostatni swoje bataliony szturmowe z obu stron gościńca Montdidier Roye i znowu bezskutecznie, jedynie liczba trupów przed liniami niemieckiemi wzrosła.

Komunikaty koalicyi.

ANGLIA.

Londyn, 18. sierpnia. BK. Sprawozdanie angielskiego sztabu generalnego z 17. sierpnia w południe: Na północ od gościńca Roye poczyniliśmy postępy. Na północ od Ancry i w okolicy Vieux Berquin posunęliśmy się po ostrem starciu naprzód.

Londyn, 18. sierpnia. BK. Urzędowy angielski komunikat z 17. sierpnia wieczorem: Wczoraj w nocy i dzisiaj posunęliśmy nieco nasze linie na północ od Proyart. Uzyskaliśmy postępy na północ od Lihons na przestrzeni blisko jednej mili.

FRANCYA.

Wiedeń, 18. sierpnia. BK. Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Sprawozdanie generalnego sztabu francuskiego z 17. sierpnia poł.: W okolicy na zachód od Roye w ciągu nocy silna działalność artyleryi. Na południe od Avry kontynuowały wojska francuskie swój pochód w lesie Logues i dotarły do wschodniego krańca lasu. Między Matz a Oise odparliśmy silne nieprzyjacielskie ataki i na folwark Carmoyo i zatrzymaliśmy nasze pozycye. Na północny zachód od Reims nieprzyjacielski wypad na północny zachód od Reims pozostał bez skutku.

17. sierpnia wieczór:

Nasze wojska kontynuowały swój pochód w ciągu dnia. We walkach na północ i południe od Avry zdobyliśmy wytrwale bronione rowy i obóz Cezara w okolicy na zachód od Roye.

Dalej na południe posunęliśmy linie aż do krańca Bauvraignes. Liczba wziętych we walkach na południe i północ od Avry jeńców przekroczyła wczoraj 1000. Zdobyliśmy nadto liczne karabiny maszynowe i ważny materyał wojenny. Dalej na południe zdobyła nasza piechota Canny sur Matz. Odparliśmy silny nieprzyjacielski kontratak na folwark Carmoye. Na północ od Aisne umożliwiło nam dziś rano wykonane lokalne przedsięwzięcie w okolicy Autreches zdobycie nieprzyjacielskich pozycyi na przestrzeni 5 kilometrów wzdłuż frontu a 1500 metrów głębokości, przyczem około 240 jeńców pozostało w naszych rękach.

Zamach na franc. attaché wojskowego w Jassach.

Bukareszt, 18. sierpnia. BK. „Lumina" donosi z Jass: W nocy z 14. na 15. bm. strzelano około godz. 2. rano z ulicy do mieszkania francuskiego attaché wojskowego markiza de Belloy. Dwa strzały, które wpadły przez zamknięte okno, trafiły w łóżko. Markiz de Belloy przybył bezpośrednio przed tem do domu i miał zamiar się położyć. Dotychczasowe poszukiwania policyi pozostały bez rezultatu. Markiz de Belloy jest o tem przekonany, że rozchodzi się tu o zamach.

Japończycy we Władywostoku.

Rotterdam, 17. sierpnia. BK. „Times" donoszą z Władywostoku pod 12. bm.: 12. batalion japoński o kontyngentu został dziś przez wojska koalicyjne we Władywostoku uroczyście powitany.

Dwa torpedowce angielskie zatonęły.

Londyn, 17. sierpnia. BK. Reuter. Admiralicya donosi, że dnia 15. bm. 2 kontrtorpedowce angielskie najechały na miny i zatonęły. Spostrzeżono brak 26 ludzi, którzy przypuszczalnie ponieśli śmierć wskutek eksplozyi. Jeden zmarł z ran.

KRONIKA.

Kraków, 19. sierpnia.

— **Wydawanie chleba.** Miejskie biuro aprowizacyjne zawiadamia, iż w nadchodzącym tygodniu wydadzą sklepy miejskie chleb wszystkim konsumentom, posiadającym legitymacye na pobór mąki A, B, i C. Racye pozostają niezmienione, tj. 630 gramów na osobę i tydzień.

Jestto rażące pokrzywdzenie ludności Krakowa i wogóle Galicyi, albowiem przypada na głowę mieszkańca naszego kraju o 950 gramów tygodniowo mniej, niż dla ludności innych krajów koronnych. Rzecz się ma tak. Według zapowiedzi rządowej, z dniem 11. bm. ludność w całej Austryi otrzymać miała normalną racyę chleba i mąki, mianowicie 900 gr mąki chlebowej tygodniowo a nadto także 500 gr. mąki do gotowania, to jest razem 1400 gramów w chlebie i mące. Tymczasem w Krakowie ludność w niedalekiej przyszłości otrzymywać będzie zaledwie 450 gr. mąki tj. 630 gr. chleba. Pokrzywdzenie więc Krakowian jest dotkliwie i z powyższych cyfr widoczne.

— **W sprawie represyi przeciw kupcom żydowskim z Galicyi na Węgrzech** interweniowała krakowska Izba handlowa w ministerstwie handlu we Wiedniu oraz w ministerstwie spraw wewnętrznych w kierunku zaniechania tych praktyk wobec obywateli austryackich i zwrotu nieprawnie pobranych podatków wojennych. Odpowiedzi dotyczących ministerstw oczekuje kupiectwo galicyjskie z wielkiem napięciem, ponieważ od niej zależy podjęcie normalnego ruchu handlowego z Węgrami. Ze sfer krak. kupiectwa żyd. dochodzą nas skargi, że władze węgierskie nie zwróciły dotąd zabranych obywatelom austryackim podczas aresztowania dokumentów wojskowych, przez co uniemożliwiły kupcom wszelkie wyjazdy w celach handlowych. I w tej sprawie winna Izba handlowa energiczne poczynić starania.

— **Sekretaryat izr. gminy wyznaniowej w Podgórzu donosi:**

Celem uczczenia Urodzin Cesarza Karola I. odbyło się w dniu 17. sierpnia br. staraniem Zwierzchności Izr. Gminy wyznaniowej w Synagodze im. Schornsteina uroczyste nabożeństwo, na którem obecną była reprezentacya Izr. Gminy z Przełożonym Wł. Lazarem Gumprichem na czele z ramienia władzy delegat Starostwa i tłumna publiczność. W czasie nabożeństwa wygłosił miejscowy rabin p. Jakób Fraenkel podniosłe kazanie.

— **W uzupełnieniu naszej notatki** o nabożeństwie w templu z okazyi urodzin cesarza, dodajemy, że śpiewy rytualne podczas uroczystości odprawił kantor p. Sandiwiński.

— **Fatalne stosunki pocztowe.** Ze sfer kupiectwa dochodzą nas skargi na wadliwe urządzenia pocztowe, narażające kupców na wielkie straty materyalne. Z wiązanki spraw i urządzeń, które powinny uledz zmianom, przytaczamy na razie następujące: **Reklamacye** pocztowe wymagają kardynalnej reorganizacyi. Reklamacye te wzrosły w oczach dzisiejszych do olbrzymich wprost rozmiarów z powodu niebywałego rozwoju »instytucyi« kradzieży pocztowych. Mówimy: »instytucyi«, ponieważ kradzieże te popełnia w przeważnej części personal pocztowy, rekrutując się często z przeróżnych szumowin, szukających na tej drodze tylko sposobności do kradzieży. Zatem »instytucya« (organizacya złodziejska) w instytucyi rządowej, nie przymierzając: państwo w państwie. System reklamacyi winien uledz zmianie w dwóch kierunkach: 1. Lepszy dobór funkcyonaryuszów pocztowych i większa kontrola: rozwinięcie specyalnej akcyi zapobiegania kradzieżom, a co zatem idzie — i reklamacyom.

2. Większe niż dotychczas uwzględnianie interesów poszkodowanych. Przedewszystkiem powinien być stanowczo skrócony czas krążenia reklamacyi po wszystkich instancyach. Jak dotąd, poszkodowany czeka nieraz rok i dwa lata na uwzględnienie podania odnosząc poważne straty wskutek różnic walutowych i uwięzienia kapitału. Powtóre: powinna być kwota 50 koron, jaką lokalny urząd pocztowy ma prawo wypłacać natychmiast, podwyższona conajmniej do 100 koron. Za tą propozycyą przemawia wzgląd na gwałtowne obniżenie się wartości pieniądza i iluzryczność całej dotychczasowej akcyi zwrotowej. (Na zwrot 55 koron trzeba już czekać 2 lata niekiedy). — Wreszcie sam zwrot, już uskuteczniony nigdy prawie nie pokrywa się z wysokością doznanej straty: wynosi z reguły połowę podanej szkody. I to merytoryczne załatwianie podań reklamacyjnych wymaga gruntownych zmian. Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

— **Praca na poczcie w niedzielę.** Dyrekcya poczt ustanowiła, że praca nadawcza i oddawcza, zarówno na poczcie głównej, jak i na dworcu, ma trwać w niedzielę tylko od godz. 8—10. rano.

— **Tragiczny wypadek podczas ćwiczeń wojskowych.** »N. Ref.« donosi: W Kraśiczynie pod Przemyślem zdarzył się przed kilku dniami nieszczęśliwy wypadek w czasie ćwiczeń granatami ręcznymi oddziału żołnierzy 28 pułku strzelców. Ćwiczeniami kierował sierżant Józef Nittel. W czasie ćwiczeń eksplodował przedwcześnie granat żołnierzowi, Fr. Kralowi, mianowicie zamiast w siedmiu, eksplozya nastąpiła w dwóch sekundach, tak, że Kral i pięciu jego towarzyszów najbliższych odniosło ciężkie rany. Równocześnie eksplodowały także granaty innych żołnierzy i poraniły dalszych 13 strzelców. Rannych przewieziono samochodami do szpitala w Przemyślu, gdzie Kral umarł tego samego dnia wieczorem. Sierżant Nittel odniósł także ciężkie rany i walczy ze śmiercią. Mimo ran, dał on jeszcze rozkaz, aby żołnierze odrzucili granaty. Śledztwo, przeprowadzone na miejscu, wykazało, że granaty były sporządzone z lichych materyałów.

— **Cenzura listów za granicę.** Celem wykonywania szybszej cenzury listów, wysyłanych za granicę, dozwolonem zostało, aby przeznaczone dla wysyłki za garnicę korespondencye w pilnych sprawach wojskowych lub w ogólnych i publicznych interesach, wysyłane były wprost do przynależnej cenzury. Listy takie mają być włożone wprost do koperty czerwonej i zaadresowane do właściwej cenzury dla zagranicy, z podaniem nazwiska i miejsca zamieszkania nadawcy. Obecnie są ustanowione następujące cenzury: 1. dla obrotu ze Szwajcaryą cenzura wojskowa w Feldkirch; 2. dla obrotu z krajami: Luksemburg, Holandya, Dania, Szwecya, Norwegia, Kurlandya, Inflanty, Estonia, Finlandya, cenzura wojskowa w Dieczyn (Teschen) nad Łabą; 3. dla obrotu z Ukrainą cenzura wojskowa Lwów 2; 4. dla obrotu z Hiszpanią, Indyami niederlandzkiemi, krajami bałkańskimi i wschodem Wiedeń I. (»Auslandstelle«) dla poczty listowej i pieniężnej.

— **Suchary w Karlsbadzie.** Jak urzędowo donoszą z Karlsbadu, rozpocznie się tam począwszy od 19 bm. znowu wydawać kuracyuszom suchary.

Repertuar opery.

Poniedziałek: Teatr zamknięty.
Wtorek: »Trubadur«.
Czwartek: »Cyganerya« Pucciniego.

L. PEREC.

2

Grzeszna krew.

A może jestem ja sama sobie winną. Nie trzeba było darować koleżankom, by się lepiej podobały w ulicy... Trzeba było dać wdowom, sierotom. Wyszukać raz biedną narzeczoną i dać jej suknię ślubną...

Teraz już będę wiedziała, niech tylko lekarz przyjdzie a ja stąd wyjdę.

A może należy mi się tak za jej śmierć...

Nie mogła znieść ta pobożna, święta... Tego słowa, które wyrywa się z serca na usta, nie chcę wypowiedzieć, nie chcę tu więcej wypisać.

— — — — — — — — — —

Wreszcie przyszedł doktór...

Bruneciik, cośkolwiek siwawy, złote binokle, śpiczasta bródka, której nie przestaje ani na chwilę skubać. Stojąc tak z siostrą miłosierdzia, pożera ją oczyma, a ona ledwie — ledwie się rumieni i wciąż wyrywa swą rękę z jego.

On szepce jej:

— Wszystko od Pani zależy! Tylko od Pani!

Ona natomiast nie odpowiada i przysuwa go do mojego łóżka.

On dziwi się również: :

— Taka skromna na twarzy!

— Twarz Madonny, — dodaje.

— Bluźnierco! — ofuknie go siostra.

— Pardon, — i poczyna mnie badać.

Wychodząc po zapisaniu lekarstwa, mówi w drzwiach do siostry:

— Żmijo!

Takie jak ja mają bystry słuch...

Bardzo dobrze: chcę się na sobie doczekać zemsty...

Twarzy jednak byłoby mi szkoda.

— — — — — — — — — —

Twarz mam podobną do tej, której nazwiska nie chcę tutaj wymieniać... do tej świętej, co nie mogła przeżyć mej hańby i grzechu...

Od kogo mam grzeszną krew?

Napewno od zbiegłego ojca....

Przypominam sobie podsłuchaną pewnego razu rozmowę dwóch kolegów w ogródku gimnazyalnym. Siedzieli na ławce, ja tyłem zaszłam, bo chciałam jednemu, temu, który mi się tak podobał, od tyłu przysłonić oczy.

Słyszę, jak drugi mówi:

Ach, jak ja kocham Manię!

To mnie on myślał, a ten, którego prawie że kochałam, odrzekł:

— No... nie daleko pada jabłko od jabłoni...

— Dlaczego jesteś, siostro, dla mnie tak dobra?

— Ty zapewne wiele cierpiałaś...

— Ale nietylko cierpiałam....

Było trochę wesołości też.. Nawet szampan...

—Nie oskarżaj siebie. Jestem pewną, że cię zgwałcono...

— Istotnie. W gimnazyum.

Profesor religii!

— Niemożliwie! — wykrzykuje ona.

— Przed tobą, siostro, nie skłamię. Tutaj, wogóle nie mówię ani nie piszę kłamstwa. Okłamującemi czynią nas mężczyzni... Ale to był tylko początek... A też — chcesz słyszeć, siostro?

Ona mówi, że musi!

— Winną, siostro, jest najwięcej moja grzeszna krew.

Przecież wiedziałam, że mnie pożąda...

A ona się prosi: nie wypowiadaj tego!

— Jak w książce, czytałam to z jego brunatnej, gorączkowej twarzy, — z jego dziko błyszczących oczu, któremi zwykł był na mnie rzucać... z jego dzikich rąk i drżących palców, którymi zwykł był obmacywać powietrza mnie otaczające... z jego gorącego oddechu, którym zwykł przy egzaminowaniu mnie oblewać...

Organizacya kasy stowarzyszeń pole-

— I?

— I cała drżałam z śmiertelnego strachu przed tem, co może, przyjdzie, bo musi przyjść...

— Lubiłaś go?

— Nienawidziłam...

— A cóż?

— Grzeszna krew!

Wiedziałam i poczęłam sama wieczorami spacerować po parku, gdzie on zwykł był spacerować, albo siedziałam gdzieś w opuszczonej alei... Może on mnie spotka...

Siedziałam i drżałam....

— Dlaczego nie zwierzyłaś się matce?

— Przed tą świętą? Przenigdy!

— Przed przyjaciółką?

Nie miałam... Wszystkie mnie unikały... Wszystko, oczywiście, przez ojca mego... I raz — on szedł.

Ogarnął mnie przestrach i padłam na ławkę: on przechodzi obok i nie widzi mnie: siedziałam w cieniu akacyi. On przechodzi, a ze mnie, mimowoli, bezwiednie mnie wyrywa się jakiś obcy, chrypliwy krzyk, nie mój głos! On odwraca się poznaje mnie i wydaje podobny dziki okrzyk...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dodatek literacki „Nowego Dziennika"

OSKAR WILDE.

„Bunbury"

Lekka komedya dla poważnych ludzi w 3 aktach.
Tłómaczenie Henryki Fromowiczówny.

(Ciąg dalszy.) 6

Cecylia: Jeżeli pan nim nie jest, to oszukiwał pan nas wszystkich w sposób zupełnie nie do wybaczenia. Spodziewam się, że pan nie wiódł podwójnego życia, udając niegodziwego, a będąc dobrym przez cały czas. Toby była obłuda!

Algernon (patrzy na nią w osłupieniu): Och, naturalnie, byłem dosyć zuchwały.

Cecylia: To mnie cieszy.

Algernon: W istocie, skoro pani prawie o tem wspomina, byłem nawet bardzo zły, na swój własny mały sposób.

Cecylia: Zdaje mi się, że nie powinien pan być tak dumny z tego, chociaż jestem pewna, że to musiało być bardzo przyjemne.

Algernon: Znacznie przyjemniej być tu z panią.

Cecylia: Nie mogę zrozumieć. skąd pan się tu wogóle wziął. Wuj Jack wróci dopiero w poniedziałek popołudniu.

Algernon: To wielki zawód dla mnie. Muszę odjechać pierwszym pociągiem w poniedziałek rano. Mam umówione spotkanie w pewnym interesie i zależy mi na tem, żeby go... uniknąć.

Cecylia: Nie mógłby pan go uniknąć gdzieindziej jak w Londynie?

Algernon: Nie: spotkanie umówione jest w Londynie.

Cecylia: No, ja wiem. oczywiście, jak ważnem jest niedotrzymywanie umowy w interesach, jeżeli ktoś pragnie zachować jakieś poczucie piękności życia, ale przecież myślę, żeby pan lepiej zaczekał, aż wuj Jack przyjedzie. Wiem, że chce z panem pomówić o pana wyemigrowaniu.

Algernon: O mojem czem?

Cecylia: O pana wyemigrowaniu. Pojechał kupić panu wyprawę.

Algernon: Nie pozwoliłbym z pewnością Jackowi kupować mojej wyprawy. On nie ma zupełnie smaku w krawatkach.

Cecylia: Sądzę, że pan nie będzie potrzebował krawatek. Wuj Jack wysyła pana do Australii.

Algernon: Do Australii! Prędzej bym umarł.

Cecylia: Tak. powiedział przy obiedzie we środę wieczorem, że będzie pan musiał wybierać między tym światem, tam tym światem, a Australią.

Algernon: Ale wiadomości, jakie otrzymałem z Australii i z tamtego świata nie są szczególnie zachęcające. Ten świat jest dość dobry dla mnie, kuzynko Cecylio.

Cecylia: Tak, ale czy pan jest dość dobry dla niego?

Algernon: Obawiam się, że nie. Dlatego też chcę, żeby pani mnie zmieniła. Mogłaby pani uczynić to swojem zadaniem. jeżeli pani nie ma nic przeciwko temu, kuzynko Cecylio.

Cecylia: Obawiam się, że nie będę miała czasu dziś popołudniu.

Algernon: No, a coby pani powiedziała, gdybym ja sam zmienił się dziś popołudniu?

Cecylia: To jest trochę po donkiszocku z pana strony, ale myślę, że powinien pan spróbować.

Algernon: Spróbuję. Już się czuję lepiej.

Cecylia: Wygląda pan trochę gorzej.

Algernon: To dlatego, że jestem głodny.

Cecylia: Jak bezmyślnie z mej strony: Powinnam była pamiętać, że kiedy ktoś ma prowadzić zupełnie nowe życie, potrzebuje regularnych i zdrowych posiłków. Może pan wejdzie?

Algernon: Dziękuję. Czy mógłbym naprzód dostać kwiat do butonierki? Nigdy nie mam apetytu. jeżeli nie mam kwiatka w butonierce.

Cecylia: Marechal Niel? (Bierze nożyczki.)

Algernon: Nie, wolałbym czerwoną różę.

Cecylia: Dlaczego? (Ścina kwiat.)

Algernon: Bo pani jest podobna do czerwonej róży, kuzynko Cecylio.

Cecylia: Zdaje mi się, że to niesłusznie, kiedy pan do mnie w ten sposób mówi. Miss Prism nigdy mi takich rzeczy nie mówi.

Algernon: No to miss Prism jest krótkowidzącą starą panną. (Cecylia wkłada mu różę do butonierki.) Pani jest najpiękniejszą panną, jaką kiedykolwiek widziałem.

Cecylia: Miss Prism mówi, że piękny wygląd jest pułapką.

Algernon: Jest pułapką. w którą każdy rozsądny mężczyzna chciałby być złapany.

Cecylia: Och, zdaje mi się, że nie zależałoby mi na złapaniu rozsądnego mężczyzny. Nie wiedziałabym o czem z nim mówić.

(Wchodzą do domu. Miss Prism i pastor Chasuble wracają.)

Miss Prism: Pan jest zadużo sam, drogi panie pastorze. Powinien pan się ożenić. Mizantropa mogę jeszcze zrozumieć — ale kobietotropa, nigdy!

Chasuble: (Z dreszczem uczonego): Niech mi pani wierzy, nie zasługuję na takie neologistyczne zdanie. Przepisy, jak również zwyczaje, pierwotnego kościoła były wyraźnie skierowane przeciw małżeństwu.

Miss Prism (sentencyonalnie): To widocznie jest przyczyną, dla której pierwotny Kościół nie przetrwał do dni dzisiejszych. A pan zdaje się nie uprzytomniać sobie, drogi pastorze, że pozostając uparcie samotnym, staje się mężczyzna ustawiczną publiczną pokusą. Mężczyźni powinni być ostrożniejsi: bezżeństwo właśnie prowadzi słabsze charaktery na bezdroża.

Chasuble: Ale czyż mężczyzna nie jest równie pociągający, będąc żonatym?

Miss Prism: Żaden żonaty mężczyzna nie jest nigdy pociągający. wyjąwszy dla swej żony.

Chasuble: A często, słyszałem nawet dla niej nie.

Miss Prism: To należy od umysłowych upodobań kobiety. Na dojrzałości można zawsze polegać. Dojrzałości można ufać. Młode kobiety są zielone. (Pastor Chasuble zrywa się.) Użyłam wyrażenia ogrodniczego. Moja przenośnia była wzięta z owoców. Ale gdzie jest Cecylia?

Chasuble: Może poszła za nami do szkółek.

(Wchodzi Jack wolno z głębi ogrodu. Ubrany jest w najgłębszą żałobę z krepą na kapeluszu i czarnemi rękawiczkami.)

Miss Prism: Pan Worthing!

Chasuble: Pan Worthing?

Miss Prism: To jest istotnie niespodzianka. Oczekiwaliśmy pana dopiero w poniedziałek popołudniu.

Jack (ściska dłoń miss Prism w tragiczny sposób): Powróciłem wcześniej niż zamierzałem. Spodziewam się, że pan zdrów, panie pastorze?

Chasuble: Drogi panie Worthing, spodziewam się, że szata boleści nie oznacza jakiejś straszliwej klęski?

Jack: Mój brat.

Miss Prism: Jeszcze haniebniejsze długi i większa rozrzutność?

Chasuble: Jeszcze dalej żyje tylko dla zabawy?

Jack (wstrząsając głową): Umarł!

Chasuble: Brat pana, Ernest, umarł?

Jack: Tak, umarł.

Miss Prism: Jaka to nauka dla niego! Mam nadzieję, że skorzysta z niej.

Chasuble: Panie Worthing. wyrażam panu moje szczere współczucie. Ma pan przynajmniej jako pociechę świadomość, że pan zawsze był najszlachetniejszym i najpobłażliwszym bratem.

Jack: Biedny Ernest! Miał wiele błędów, ale zawsze to jest ciężki, ciężki cios.

Chasuble: Bardzo ciężki w istocie. Był pan przy nim przy śmierci?

Jack: Nie. Umarł zagranicą: w Paryżu. Miałem telegram wczoraj wieczorem od dyrektora Grand Hotelu.

Chasuble: Czy przyczyna śmierci była wspomniana?

Jack: Silne przeziębienie, zdaje się.

Miss Prism: Jak kto sobie pościele, tak niech się wyśpi.

Chasuble (podnosząc rękę): Miłosierdzia, droga miss Prism, miłosierdzia! Nikt z nas nie jest doskonały. Ja sam jestem szczególnie wrażliwy na przeciągi. Czy pogrzeb odbędzie się tutaj?

Jack: Nie. On, zdaje się, wyraził życzenie. żeby być pochowanym w Paryżu.

Chasuble: W Paryżu! (Potrząsa głową.) To chyba nie wskazuje na bardzo poważny stan umysłu w ostatnich chwilach. Pan niewątpliwie będzie sobie życzył, żebym w przyszłą niedzielę uczynił jaką lekką aluzyę do tego tragicznego domowego zmartwienia. (Jack ściska mu dłoń konwulsyjnie.) Moje kazanie o znaczeniu manny na pustyni może być zastosowane prawie do każdej okoliczności radosnej lub, jak w obecnym wypadku, bolesnej. (Wszyscy wzdychają.) Wygłaszałem je na dożynkach, chrzcinach, bierzmowaniach, w dniach pokory i w dniach świątecznych. Ostatnim razem wypowiedziałem je w katedrze, jako kazanie dobroczynne na cel Towarzystwa dla Zapobieżenia Niezadowoleniu w wyższych klasach. Obecnego na niem biskupa uderzyło bardzo kilka analogii, które wtrąciłem.

Jack: A. to mi przypomina... pan wspomniał zdaje się o chrzcinach, panie pastorze? Przypuszczam, że pan umie dobrze chrzcić. (Chasuble wygląda zdziwiony.) Chcę powiedzieć, że pan ciągle chrzci, nieprawdaż?

Miss Prism: To jest — przykro powiedzieć — jeden z najczęstszych obowiązków proboszcza w tej parafii. Często mówiłam z biedniejszymi ludźmi na ten temat. Ale oni zdają się nie wiedzieć, co to jest gospodarność.

Chasuble: Ale czyż jest jakie szczególne dziecko, którem się pan zajmuje, panie Worthing? Brat pana był, zdaje mi się bezżenny, nieprawdaż?

Jack: O tak.

Miss Prism (gorzko): Ludzie, żyjący wyłącznie dla zabawy, zwykle są bezżenni.

Jack: Ale mnie nie chodzi o żadne dziecko, kochany pastorze. Ja bardzo lubię dzieci. Ale chodzi o to. że ja sam chciałbym być ochrzczony dziś popołudniu, jeżeli pan nie ma nic lepszego do roboty.

Chasuble: Ależ pan mr. Worthing, zapewne był już raz chrzczony?

Jack: Nie pamiętam tego.

Chasuble: Czy ma pan jakie poważne wątpliwości w tej sprawie?

Jack: W każdym razie zamierzam je mieć. Oczywiście nie wiem, czy to panu nie sprawia trudności, albo czy pan może sądzi, że jestem teraz już trochę za stary.

Chasuble: Wcale nie. Pokropienie a nawet zanurzenie dorosłych jest zupełnie kanonicznym zwyczajem.

Jack: Zanurzenie!

Chasuble: Nie potrzebuje się pan obawiać. Tylko pokropienie jest konieczne i, jak sądzę, można je doradzać. Nasze powietrze jest takie zmienne... O której godzinie, życzy pan sobie, żeby ceremonia została odprawiona?

Jack: Och. przejdę się tam około piątej, jeżeli to panu wygodnie.

Chasuble: Doskonale, doskonale! Nawet mam dwie podobne ceremonie odbyć o tej porze. Bliźnięta, które się urodziły niedawno w jednej z oddalonych chat posiadłości pana. Jenkins, woźnica, bardzo ciężko pracujący człowiek.

Jack: Och! Nie widzę nic zabawnego w tem, żeby być chrzczonym razem z innemi niemowlętami. To byłoby dziecinne. Możnaby o pół do szóstej?

Chasuble: Cudownie! cudownie! (Wyjmuje zegarek) A teraz, drogi panie Worthing, nie chcę dłużej intruzem w domu żałoby. Prosiłbym pana tylko nie być tak złamany boleścią. Co nam się wydaje gorzkiem doświadczeniem. jest często ukrytem błogosławieństwem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

HUGO ZUCKERMANN*)

Pieśń o karabinie maszynowym.

Tysiące kul twe ciało mieści
I prochu tyle... tyle...
Kobieto tak ciężarna! Cześć Ci!
Ot... już porodu chwile!
W bój ślij nam dziatki twe jedynie.
O ty mój wierny karabinie!
Jak gad syczącym jadem pluń!
A gdy nim sięgniesz kogo,
Niech zginie! nieś mu srogą
Śmierć!

A kto ci służy, klęknie w drżeniu.
Jak przed tron Wszechmocnego.
W bój niosę cię na swem ramieniu
Jak synka kochanego.
Nie cięższysz, trud ten słodko minie
O ty mój wierny karabinie!
Na fletni twej gram dziką pieśń!
A komu to niemiłe
Daj zimną mu mogiłę!
Śmierć!

Koniki dobre! w błędne drogi
Na ciężkie gnane trudy!
Miał świat tak długo pokój błogi!
Dziś cesarz woła ludy!
Do zwycięstw! Naprzód! niech pieśń
płynie!
O ty mój wierny karabinie!
Przy tobie klęcząc modlę się:
»Chroń Austryę naszą, Boże!«
A zdrajców krwawo zmoże
Śmierć!

Tłómaczył Karol Rosenfeld.

*) Dr. Hugo Zuckermann, adwokat w Meranie, wielce utalentowany poeta i wybitny propagator idei narodowego samowyzwolenia Żydów, poległ jako porucznik rezerwowy bohaterską śmiercią w szturmie pod Radymnem, w październiku 1914 r. Z pośmiertnego wydania jego cennych poezyi z których »Reiterlied« i »Soldatengrab« śmiało zaliczyć można do perel światowej liryki wojennej podaje tłómaczenie patryotycznego utworu »Lied des Maschinengewehr«, zastrzegając sobie dalsze przekłady na niedaleką przyszłość. (Uwaga tłómacza.)

G. SZOFMAN.

Poeta a słodkie dziewczę.

Autoryzowany przekład z hebrajskiego Sz. Pomerancza.

Czem więcej on kochał tę słodką dziewczynę, tem ona więcej od niego stroniła, podczas gdy inne panny ścigały go swą miłością; jego miłość była dla niej przykrością.

Prawdziwe piękno — filozofował chłopiec — nie znosi miłości!

I ból serdeczny obudził w nim poetę. W ciemną noc, przed ułożeniem się do snu, snuł piękne wiersze, serdeczne pieśni, w których drżała niezwykła melodya, a z pomiędzy liter patrzały w świat słodkiego dziewczęcia filuterne oczy, bezczelny, z sympatyczną na końcu plamką, nosek.

Wiersze jego jednak były niedostępne dla rozumu dzieci jego pokolenia, a w ostatnich swych chwilach pocieszał się w swem sercu poeta:

»Przyszłe pokolenie będzie subtelniejsze, ono mnie zrozumie,« — i nie uspokoił się, dopóki nie wysnuł myśli do końca — »jego słodkie córy przyszłości, zachwycać się będą mojemi pieśniami i one dopiero mnie pokochają...

I z grymasem szczęścia na twarzy umarł poeta.

I rzeczywiście — to, czego nie pojęło poprzednie pokolenie, zrozumiało następne. Utwory poety zawładnęły jego sercem, sentymentalne i nieładne panny wieszały jego obraz nad swemi łóżkami, a w centrum stolicy, w rynku, wystawiono mu pomnik.

Pod tym to pomnikiem urządzili sobie gimnazyaliści (ci, których »professorowie« sekowali a dziewczęta lubiły) miejsce dla swych schadzek miłosnych.

Pewnego pięknego poranku, na rozstaju zimy i wiosny, zatrzymał się, według swego codziennego zwyczaju, „student" o opalonej, ciemnej twarzy, silnym karku, zdrowych [illegible] kach, i oczekiwał swą B r o n k ę. Książki swe ne trzymało [illegible] z tyłu, pogwizdywał [illegible] wydymając czerstwe wargi, [illegible] dyi [illegible], które [illegible] wyl [illegible] [illegible] z [illegible] i na młodziutkie gimnazyalistki przechodzące obok niego, to pojedyncze, i

perami, ozłocone blaskami słońca porannego, trzymając książki pod ramionami; na jednym z policzków różowość przespanej nocy, w oczach rozpędzone i zapomniane marzenia nocne.

A Bronka, zdaje się, dziś właśnie zaspała. Gdyż już przeszły te dwie siostry brzydkie, z rudymi włosami, po których zwykle ona przychodziła — a jeszcze jej niema.

Z pewną zadzierzystością podniósł »student« głowę i spojrzał w górę na pomnik. Płatki śniegu układały się na czaszce poety, na barkach jego, na cherubie podającym mu harfę.

Gdzie się patrzysz?! — przystąpiła do niego w tej chwili z tyłu Bronka. Była ona niby inkarnacyą owej słodkiej i niepojętej dziewczynki, którą poeta swego czasu tak kochał, niby natchnieniem jego piosenek, nieśmiertelności i ostatniego jego uśmiechu. Poprostu te same filuterne oczy, a nawet ten bezczelny, z sympatyczną, ciemną plamką na końcu, nosek.

Gdzie się patrzysz?! — mówiła, przyciągając go do siebie — spieszno mi stąd odejść, gdyż się spóźnię do szkoły. Przeciez przez niego — wskazując palcem w górę — spóźniłam się dziś. Wczoraj do późnej nocy musiałam czytać jego wielki poemat: »Ból miłości«, i koniec końcem byłam zmuszoną zaprzestać w środku. Nie podoba mi się. Jaki on nudny, brrr!...

— Dlaczego?

Ona tupnęła nóżką, jakby wiedziała, że kobieta jest centrum świata i rzekła:

— Wogóle, muszę ci się przyznać, nie lubię tych poetów z ich poezyą. Naprawdę!..

Głos jej i słowa były tak słodkie

Z wydawnictw żydowskich.

— **Dzieło o stosunkach żydowsko-polskich.** Z inicyatywy gen. gubernatora v. Beselera, wyjść ma w najbliższym czasie szereg dzieł poświęconych badaniom na tle geograficznem, geologicznem, stosunków ludnościowych, handlu, przemysłu i t. d. Król. Polskiego. — Dzieło o stosunkach żydowsko-polskich z uzasadnieniem naukowem, obfitemi materyałami statystycznemi zredagować ma znany już na tem polu pisarz Dr. Nawratzki.

— **Nowa gazeta w Palestynie.** »Kopenhaskie biuro syonistyczne« donosi, że angielskie władze okupacyjne wydają dla armii gazetę »The Palastine News«, która ukazuje się także w języku arabskim i hebrajskim. Hebrajska gazeta nosi nazwę »Chadoszot mehaarec« (Nowości z kraju).

— **Znany żyd. Kriegs- und Friedenskalender** zawierać będzie i w bieżącym roczniku kartę pamiątkową dla poległych. Redakcya (Max Hickl, Wiedeń VIII., Lerchengasse 6 a) uprasza interesowanych o podanie nazwiska, zawodu, wieku, szarży i miejsca pochodzenia poległych żołnierzy.

Kalendarz żydowski (w języku żydowskim) »Jung galizischer Luach 5679« redagowany przez Dra Leona Reicha i Dra Anzelma Kleinmanna wyjdzie wkrótce nakładem B. Fetta w Dąbicy. Kalendarz zdobić będzie karta tytułowa, 3 winiety akad. malarza Arutra Kolnika, oraz portret poety Jakóba Mestela. Na treść złożą się: 1. wiersze Jakóba Mestla, M. Chmielnickiego, Uri Zwi Grünberga, Dawida Königsberga, Melecha Rawicza, Mojżesza Fernhofa, D. S. Jakobowicza i i., 2. nowele i szkice: D. S. Silberbusza, Isaaka Fernhofa, L. Witthowera, Izaka Fernhofa, Rubena Fahna, Anzelma Kleinmanna, Jakóba Rappaporta i i., 3. prace publicystyczne: Dra Leona Reicha, Adolfa Standa, Dra Natana Birnbauma, Dra Abrahama Korkisa, Dr. M. Gayera, Ch. Neigera, Lobla Taubesa, N. M. Gelbera, Eisiga Weinstocka i i.

ZE SPORTU.

(hl). **Wyścigi kolarskie w Krakowie** urządzone w niedzielę 4. sierpnia przez krakowski klub cyklistów i motorzystów na szosie mogilskiej obejmowały 3 biegi i miały następujący przebieg:

I. **Bieg otwarcia 6 klm.:** 1). Sikorski 16 min. 44.5 sek. 2). Staszek 16.45 min. 3). Cyankiewicz 16.45[1/5] min.

II. **Bieg nowicyuszy 6 klm.:** 1). Miśkiewicz 17.44 min. 2) Cyankiewicz 17.52 min. 3) Dzrzewiecki 18 min.

III. **Bieg o mistrzostwo Krakowskiego Klubu Cyklistów i Motorzystów 30 klm.:** 1). Łowczyński 74.45[1/5] min. 2). Sikorski 74.45[3/5] min. 3). Kubalski 75 m. — Skutkiem silnego wiatru osiągnięty czas nie dorównał przedwojennemu. Sędziowali pp. Filipek i Weiss.

Wycieczka kolarska. W dniach 15. do 20. bm. urządza krak. Klub cyklistów i motorzystów wycieczkę w Tatry i dolinę Popradu dla wytrawnych cyklistów.

»Cracovia« — »Sp. Cl. Troppau« Na zakończenie obecnego sezonu rozegrała Cracowia w Opawie dnia 11. bm. match z tamtejszą pierwszoklasową drużyną z wynikiem 3:3. Sezon jesienny rozpocznie się w Krakowie dnia 2. września matchem — rewanżem z »S. C. Troppau«.

»Sparta« — »Cracovia Res.« 4:0. W niedzielę 11. bm. zwyciężyła krakowska »Sparta« z zupełną łatwością piękny materyał wykazującą Res. Cracovii. Na placu uwydatniali się głównie pp Bujak (stary gracz z Wisły), i Gintel lewy back Cracovii najlepszy materyał na pierwszorzędnego obrońcę). Szubert bramkarz Sparty (szczególnie świetną była jedna robinsonada), Prochowski jun. lewy obrońca Cracovii (bardzo spokojny przytomny i pewny) Kożuch lewy łącznik Crac. ruchliwy, dobry technik i kombinator) Sparta bagatelizowała sobie nieco młodszych od siebie graczy, ci jednak o mało byliby wyszli zupełnie honorowo, przy nieco większem szczęściu, które im bezwarunkowo nie dopisywało. Błotniste boisko uniemożliwiało naogół rozwinięcie się pięknej i celowej gry.

»Lwów« — »IV. armia«. W ostatnich czasach rozegrała reprezentatywka lwowska z wybrańcami footballistów 4. armii match we Lwowie z wynikiem 5:3.

»Pogoń« — »Pułk 84«. W dwudniowych walkach zmierzyły się te dwie drużyny bez rozstrzygnięcia. Wynik 2:2, 3:3.

»Pogoń« — »Team wiedeński« 2:5, 2:1. Dnia 3. i 4. bm. rozegrała Pogoń lwowska match z reprezentacyą Wiednia. W pierwszym dniu Wiedeńczycy zwyciężyli, w drugim zaś zostali pokonani (1 bramkę wyrównującą przez nich uzyskaną jako »of side« unieważniono) Pisma lwowskie uważają wynik ten za wybitny sukces Pogoni, a »sromotną klęskę« gości i ośmielają się twierdzić, że skład teamu był jeszcze silniejszym od tego, który pobił Cracovię 8:0 i Węgry 6:1. Jest to bezwarunkowo grubą przesada, a nonsens takiego niepotrzebnego i niesympatycznego samochwalstwa wynika już z równoczesnego przyznania wiedeńczykom przewagi pod względem oryentacyi, kombinacyi i techniki. Po takiem wielkiem, zwycięstwie powinna Pogoń uchodzić za pierwszy klub polski. A jednak Cracovia napewno nie tak łatwo da sobie odebrać prym footballowy Galicyi. Ciekawem byłoby zatem spotkanie tych dwu drużyn, co niechybnie w krótkim czasie nastąpi. — Zwycięstwo lwowskiego klubu redukują pisma wiedeńskie do nierozstrzygniętej i przypisują wynik ten stronniczości lwowskiego sędziego.

Zawody lekko-atletyczne »Wiener-Associations-Fussballklub« a (W. A. F.) prześcignęły swoimi rezultatami wyniki zawodów o mistrzostwo wojenne austryackie urządzonych przez związek lekko-atletyczny. — Udział gości węgierskich zapewnił konkurencyi wyższy poziom. —

(hl.) **Zawody Hindenburga w stadyonie berlińskim.** Wydział krajowy dla ćwiczeń cielesnych w Niemczech zainscenizował w niedzielę 3. bm. dzień Hindenburga, w którym zawody sportowe połączone z konkursami ćwiczeń wojskowych dały pełny obraz rozwoju idei sportowej, a obecność zastępców wysokich sfer rządowych dowód zainteresowania miarodajnych czynników państwa niemieckiego dla sprawy wychowania fizycznego. — Aby wszystkim warstwom umożliwić przybycie zrezygnowano ze wstępów aż do 3. M. i przygotowano wolne wstępy dla 40.000 osób. — Tak wspiera się na zachodzie usiłowania, zmierzające do stworzenia i wychowania zdrowego i silnego pokolenia. U nas w kraju na tym punkcie jeszcze ciemnota i nieuświadomienie. Zawody odbyły się w obecności 20.000 widzów. Podnieść należy, że w zawodach kolarskich uzyskał mistrzostwo wojenne Hensch (Berlin), który stworzył nowy rekord stadyom w biegu na 1000 m. (1 min. 21.3 sek.) i pobił dotychczasowego mistrza Schrefelda.

W pływackich zawodach zastosowano nowy system (Vorgabesystem). Seniorowie musieli juniorom dać 5—10 m. »Vor«, skutkiem czego rywalizacya stała się bardziej interesującą.

Mistrzostwo hollenderskie we footballu uzyskał na rok bieżący amsterdamski klub sportowy »Ajax« (mistrz z r. 1916), który dn. 26. czerwca pokonał w rozstrzygającej grze w Tilburgu tamtejszą drużynę »Willem II.« W tym samym dniu walka o puhar hollenderski między klubami »Amsterdam« i »Haarlem« zakończyła się zwycięstwem ostatniego.

Z footballu w Szwajcaryi. Klub »Joung Boys« w Bernie obchodzi 20-lecie swego istnienia. Klub ten rozegrał w ciągu tego czasu 1561 matchów i uzyskał stosunek goli 5764:2122.

Z footballu we Wiedniu. Sezon jesienny rozpoczął się w stolicy naddunajskiej w niedzielę 11. bm. grami nieobowiązującemi (Freundschaftsspiele) pierwszo- i drugo-klasowych drużyn. Wyniki były następujące: I. kl. Waf — Rudolfshügel 4:2, Wac — Rapid 3:2, Sportklub — Wacker 5:3, Simmering — Amateure 4:3. II. kl. Slovan — Donaustadt 6:0, Hakoab — Josefstaedter Sportklub 9:0

Złote koło Renu zdobył Artur Stellbrink w Düsseldorfie. W 44 min. i 32 sek. przejechał 50 km. jako pierwszy.

Mistrzostwo kolarskie Szwajcaryi zdobył E. Kaufmann zwyciężając w biegu na 1000 m. przed Reinwaldem i Suterem.

Austryacki mistrz kolarstwa Józef Luegmayer, najlepszy jeździec na kole z czasów przedwojennych umarł niedawno w 24. roku życia.

Datki na Żyd. Park Sportowy w Krakowie. Komitet zabawowy z dnia 29/6. br. Kor 3787.— Finder Markus K 200, Scheuer Henryk K 150, Sch. K 100, zebrane w kawiarni przez Scheuera Henryka K 25, przez Obt. Sasa Romana K 50, przez Schneidera Romana K 50, Beckmann Henryk K 20, Po 10 K.: Isak Hirsch Leser, Rakowski Józef, Figner Samuel, Gerner Zygm., Oblt. Zipper Ludwik, Landau Gatek sen. Po 5 K. Ehrenstein Hieronim, Sandberg Gustaw, St. Heller, Grünberg Tad., Dr. Lieber Jan, Löbl Bern., III. wykaz razem K 4672.—, ogólna suma K 6102.—.

Ze sali sądowej.

— **Proces o szwindel tłuszczowy.** Przed Sądem karnym w Zagrzebiu toczy się proces na następującym podkładzie: Przedsiębiorca tamtejszy Mackar sprzedał związkowi spożywczemu austr. kolei 3 wagony tłuszczu po cenie 50 za kg.

Towar ten miał być przez granicę kroacką przemycony do Austryi i w tym celu przekupił Mackar jednego naczelnika stacyi kroackiej kwotą 100.000 koron za to, że przepuści wagony przez stacyę. Policya zagrzebska dowiedziała się o tem i przyrzekła innemu urzędnikowi kolejowemu wynagrodzenie w kwocie 10.000 koron za to, jeśli przesyłkę tłuszczową wstrzyma i doniesie o tem policyi. Urzędnik ten zdradził tę ofertę Mackartowi za wynagrodzeniem w kwocie 30.000 koron i wskutek tego przesyłka przeszła przez główną stacyę do małej stacyjki granicznej Osalji, gdzie wzbudziła podejrzenie naczelnika stacyi. Tenże kazał odkupować podejrzane wagony, zawiadomił naczelnika gminy o przytrzymaniu przesyłki i przesyłka została skonfiskowaną. Mackart zaofiarował wówczas naczelnikowi stacyi i naczelnikowi gminy po 10.000 koron i wskutek tego przesyłka została zwróconą i przeszła granicę.

Dopiero potem żal się zrobiło Mackartowi owych 200.000 koron, danych na przekupstwo naczelników stacyi i gminy i zmusił ich pod groźbą rewolweru i denuncyacyi do zwrotu pieniędzy. Sprawa jednak przedostała się jakoś do wiadomości publicznej a skutkiem tego zostali wmieszani w tę sprawę urzędnicy kolejowi wraz z Mackartem zamknięci, zaś naczelnik gminy popełnił samobójstwo.

Rozprawa na tem tle rozpoczęta została razem odroczoną z powodu wstąpienia jednego z oskarżonych w międzyczasie do służby wojskowej.

ZE SWIATA.

Niezawisła republika żydowska.

Żydowskiemu biuru prasowemu telegrafują z Londynu: Żydowski kongres robotniczy dla Palestyny, który odbył się w dniach 6. do 9. czerwca w Nowym Yorku, był bardzo silnie obesłany. Zastępywał on 250.000 zorganizowanych politycznie lub zawodowo robotników żydowskich Ameryki północnej.

Kongres przyjął wśród wielkiego entuzyazmu delegatów i publiczności rezolucyę, domagającą się utworzenia międzynarodowo zagwarantowanej niezawisłej i neutralnej republiki żydowskiej w Palestynie. Na czas bezpośrednio po wojnie Palestyna ma stać pod kontrolą międzynarodowej komisyi przez kongres pokojowy ustanowionej, w skład której wejść ma odpowiednia ilość zastępców narodu żydowskiego. Administracya Palestyny opierać się ma na podstawach demokratycznych. Następnie domaga się kongres unarodowienia ziemi, skarbów natury i środków komunikacyjnych. W innej rezolucyi staje kongres na stanowisku zwołania ogólno-żydowskiego kongresu światowego w miejscu i podczas obrad kongresu pokojowego mocarstw.

Kongres ten wywołał ogromne zainteresowanie w świecie amerykańskim. Wielkie dzienniki amerykańskie podawały wyczerpujące sprawozdania.

— **Osiedlanie Żydów w Argentynie.** Żydowskie biuro prasowe w Sztokholmie donosi: »Neue Züricher Zeitung« podaje wiadomość, że delegacya Żydów francuskich i angielskich, która objechała Argentynę, by studyować problem tamtejszego osiedlenia Żydów, przedłożyła, jak donosi »Agence Americana«, władzom projekt osiedlenia w Argentynie 10.000 rodzin żydowskich, które uciekły z Rosyi. Transportem zajęłaby się londyńska Organizacya syonistyczna.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. — Drukarnia: „Austryacki nakład gazet" pod zarządem J. Stellera w Przemyślu.